

niedziela, 14.03.2021

Komentarz Ojców Kościoła na IV niedzielę Wielkiego Postu

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do Nikodema:

«Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu».

Znowu droga wiedzie przez pustynię i lud wyczerpany przez pragnienie stracił nadzieję dóbr obiecanych. A Mojżesz sprawia, że na pustyni wytryska dla nich woda ze skały. Te słowa pouczają nas o duchowym znaczeniu tajemnicy pokuty. Ci bowiem, którzy powracając do przyjemności brzucha, ciała i rozkoszy Egiptu, choć raz już zakosztowali skały, skazali się sami na pozbawienie się udziału w dobrach. Mogą jednak przez żal odnaleźć skałę, którą porzucili i znowu otworzyć sobie żyłę [wody] i nasycić się ze źródła...

Ale lud nie nauczył się jeszcze iść śladami wielkości Mojżesza, lecz pociągają go niewolnicze pożądania i skłania się ku rozkoszom egipskim. Historia przekazuje przez to, że natura ludzka podległa wieloma sposobami chorobie jest skłonna w szczególny sposób ku temu pożądaniu. I jak lekarz swą sztuką lekarską, hamuje panowanie choroby, tak on [Mojżesz] nie pozwala, by choroba zapanowała nad ludźmi aż do śmierci.

Byłby czas zupełnie jasno wyjaśnić zagadkę. Jeden jest tylko środek zaradczy przeciw tym złym skłonnościom, polegający na oczyszczeniu dusz naszych przez tajemnicę pobożności. Najważniejszą więc rzeczą spośród zawartych w tej tajemnicy to spoglądanie na mękę Tego, który za nas przyjął cierpienie. [...] A patrzeć na krzyż to znaczy całe swe życie być umarłym światu i uczynić je ukrzyżowanym (Ga 6, 14), niewzruszonym wobec wszelkiego grzechu i zaiste, jak mówił Prorok, przybić do krzyża swe własne ciało Bożym lękiem (Ps 118, 120). Gwoździem, który trzyma ciało jest wstrzemięźliwość. Człowiek zaś został uwolniony z grzechu przez Tego, który przyjął obraz grzechu i stał się podobny do nas, zwróconych ku postaci węża. Przez niego została zniszczona śmierć, która pochodzi z ukąszeń [...].

GRZEGORZ Z NYSY (335-394)

Teksty za: M. Starowieyski, „Karmię was tym, czym sam żyję”. Ojcowie Kościoła komentują niedzielne czytania biblijne. Rok B, „Ojcowie Żywi” 21, Kraków 2014, s.115-116.

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]